

Prenumerata

wynosi: we Lwowie: rocznie 12 zł. — ct. półrocznie 6 „ — „ kwartalnie 3 „ — „ miesięcznie 1 „ — „

SŁOWO POLSKIE

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 4. popołudniu.

Ogłoszenia

(Inseraty) za je'n wiersz petitowy albo jego miejsce 10 ct. Nadane: bezpośrednio pod kroniką 50 ct. przed inseratami 30 „ od wiersza petiowego.

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką.

Prenumeratę przyjmują także wszystkie biura pocztowe i agencje dzienników. Numera „Słowa Polskiego“ są do nabycia w agencjach dzienników, sprzedawcach tytoniu i u portyerów na dworcach kolejowych.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW ROSSOWSKI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Lwów, ulica Karola Ludwika Nr. 13 (Pasaż Hausmana), Telefonu Nr. 402.

Od Administracyi.

Prosimy Szanownych prenumeratorów naszych o wczesne odnowienie przedpłaty.

Zwracamy przytem uwagę, że dla uniknięcia wszelkich nieporozumień najlepiej jest wysłać pieniądze wprost pod adresem Administracyi „Słowa Polskiego“, Lwów, pasaż Hausmana.

Warunki prenumeraty wzej.

Wszyscy prenumeratorky Słowa polskiego tak obecni, jak i nowo przystępujący, otrzymują jako premię Trylogię Sienkiewicza Ogniem i mieczem, Piotra i Pan Wołodyjowski, razem 6 tomów, w wydaniu Hipolita Wawelberga, po cenie 2 zł. 50 ct., we Lwowie za okazaniem karty prenumeracyjnej, na prowincyi za zamówieniem na przekazie pocztowym.

Pogłoski, jakoby nakład pierwszy był wyczerpany, są mylne. Trylogię dostarczamy zaraz.

Listy wiedeńskie.

Wiedeń 4 listopada.

(Z.) Robota w budżetowej komisji znowu wróciła na tory realniejsze. Co prawda, dziś już wątpliwości nie ulega, że inne stronnictwa nie kwapią się z załatwieniem referatów. To już chyba nie przypadek, że dotąd załatwiono dopiero „centrale“ ministerstwa finansów, ministerstwa sprawiedliwości, dziś na porządku dziennym ministerstwo rolnictwa, „centrale“ oświaty i fundusz inwestycyjny; referentami bowiem tych działów — Kozłowski, Pięta, Rutowski i Piniński i Szczepanowski. Prócz tego „ressort“ spraw wewnętrznych hr. Badeniego załatwiony, dzięki wiceprezydentowi Izby, drowi Kathreinowi. Zaś najważniejsze podatki, ministerstwo handlu, koleje, całe szkolnictwo, których referaty w rękach lewicy niemieckiej, dotąd nie zgłoszone.

Pomimo tego, po przesileniu z okazji funduszu dyspozycyjnego, można na pewne liczyć, że do końca miesiąca listopada budżet będzie w komisji skończony i wejdzie do Izby.

Niektóre sprawy, w pierwszym rzędzie nas obchodzące, wloką się w nieskończoność. Może nie jesteśmy sami bez winy. Kto wie, czy nie jest w tem sporo racji, żeśmy zepsuli centralne władze naszą względnością. Żeśmy przyzwyczaili je do tego, że umiemy czekać, że się tylko w wytwornej formie gniewamy i jeżeli się już gniewamy, to „w cztery oczy“. O toż i dzisiaj, chociaż od góry całkiem oczy. O toż i dzisiaj, chociaż od góry całkiem oczy. O toż i dzisiaj, chociaż od góry całkiem oczy.

wszystkich stadyów, gdzie potrzebna zgoda kilku ministerstw, i skutkiem tego wloką się nieznosnie.

Tak się stało ze sprawą asekuracyjną, która mimo obietnic i dobrej chęci u samej góry, nie jest dotąd na całkiej pewnej drodze. Koło domagało się od rządu wniesienia ustawy co rychlej, zgoda była co do zasad projektu, tymczasem wypracowanie ustawy nie gotowe. W tym czasie przyszedł w Izbie wniosek Vasatego, by postawić na porządku wnioski komisji asekuracyjnej o wniosku hr. Wurmbanda i Koło, w interesie rzeczy, swymi głosami przeparało postawienie tej sprawy na porządek dzienny. Rząd, jak to w odpowiedzi na wywody p. Rutowskiego oświadczył szef sekcji hr. Koerber, sprzecyżuje swoje stanowisko w Izbie. O toż to znaczy, że rząd zasady, na jakich chce ustawy (zgodnie z naszymi żądaniami), w Izbie wyłuszczy i zażąda, by gotowy projekt ustawy, jaki komisja przedłożyła, jak wiadomo, wyszły z kompromisu hr. Wurmbanda i p. Rutowskiego, odesłał jeszcze do komisji. Czy będzie czas, by w komisji wygotować nową ustawę i czy będzie mogła wejść na stół starej Izby? Wina tu będzie całkiem po stronie rządu z powodu braku decyzji, poddawania się wpływom koła asekuracyjnych i zwlekaniu.

Co do ustawy w wychodzącej, którąby objęła całość sprawy, więc nietylko stronę represyjną, ale środki profilaktyczne, nietylko kwestyie organizacyi agentur, kontroli ich działalności, ale także rozstrzygnięcie wszystkich kwesty, co do potrzebnych a niepotrzebnych i weksacyjnych środków policyjnych, paszportowych — dalej, co do organizacyi biur wywiadowczych, informacyi o stosunkach zamorskich, czuwania nad emigracją od chwili opuszczenia kraju, w drodze i za morzem, to są zadania, wymagające już absolutnie ustawodawczej organizacyi. Rząd pracuje nad tem, zbiera materiały i wygotuje ustawę.

Polityczna satyra.

Onegdajsze posiedzenie Izby francuskiej, o którym telegramy przyniosły nam już krótką wiadomość, zasługuje w zupełności na miano politycznej satyry. Na te obecnych stosunków, z podkładem romansu wolnej republiki z caratem-ciemieżycielem — satyra ta zyskuje jeszcze na wyrazistości.

Na porządku dziennym Izby była sprawa w s ch o d n i a, poruszona interpelacyami pp. Denys-Cochin, de Mun i Hulsta w sprawie rzezi w Armenii. Pierwszy uzasadniał swą interpelacyę p. Denys-Cochin, przedstawiając w jaskrawych barwach okrucieństwa tureckie i cierpienia Armeńczyków, które, zdaniem mowcy, w dziejach ludzkości nie mają sobie równych. Przypomniał rzez w Galicyi w r 1846 i ówczesną interpelacyę Montalemberta. Po rzezi Maronitów znowu Montalembert interpelował Guizota, który odpowiedział, że porozumiewa się właśnie z Metternichem, ażeby podobnym okrucieństwom na przyszłość zapobiedz. Wówczas odpowiedział Montalembert: „Niepotrzebnie zaprzętasz pan Europę i Metternicha tą sprawą, bo tu rozchodzi się o sprawę francuską; Francya bowiem ma wielką tradycyę obrony chrześcijan“. I dziś także — kończy swe przemówienie Cochin — musi Francya bronić chrześcijan na Wschodzie, nietylko katolików, lecz wszystkich wolnych ludzi, wszystkich dobrych obywateli kraju. Francya musi być zazdrosną o prawo. Tu chodzi o sprawę europejskiego patryotyzmu. Cała stara Europa jest w tem interesowana, by w jednym kąci jej obszaru przestało panować barbarzyństwo. Weźmy w rachubę naszych sprzymierzeńców, ażeby całą Europę ocalić. Oto jest chwila, ażeby zaapelować do tej przyjaźni, którą właśnie tak uroczyste objawiliśmy.

Przyjaźni Francyi jest cenna, ale przyjaźń z Francją pociąga za sobą ciężary i to musimy powiedzieć naszym przyjacielom. (Huczne oklaski na skrajnej lewicy) Pierwszym najważniejszym ciężarem jest, rozumieć szlachetne ideały Francyi i usłuchać naszego apelu, gdy my stajemy w obronie słabych i ucieniżonych, gdy chcemy przywrócić sprawiedliwość. Oto są ciężary przyjaźni z Francją, powiemy do naszych przyjacielom, panie ministrowie. (Burza oklasków na skrajnej lewicy i na prawicy).

W podobnym duchu, jak Cochin, przemawiał następnie hr. de Mun, zarzucając Europie obojętność w sprawie zająć na Wschodzie. Mowca wyraża życzenie, ażeby Europa to samo uczyniła dla Armeńczyków, co dla Krety. Dep. Hubbard czyni Europę odpowiedzialną za wykroczenia Turcyi, które są hańbą całej naszej części świata. Minister spraw wewnętrznych Hannotaux w swej odpowiedzi przedstawił historyczny obraz sprawy. Ruch, jaki powstał w państwie otomańskim, nigdy nie przybrałby takich rozmiarów, gdyby niektórzy Armeńczycy nie byli przejęci pragnieniem niepodległości i gdyby z drugiej strony wykroczenia tureckiego zarządu nie dały im podstawy do usprawiedliwionych skarg i żądań. Dalej opowiedział minister o akcyi mocarstw w tej sprawie i zapewnił, że cała europejska dyplomacya, świadoma swego zadania, zdecydowana jest uleczyć rany i zapobiedz powtórzeniu się podobnych wypadków. Mocarstwa są przedewszystkiem przeświadczone o potrzebie lojalnego i pewnego porozumienia między sobą. Każdą myśl odosobnionej akcyi uważają one za wykluczoną i nie mającą, że wspólna akcyja nie może sprowdzić żadnego zamachu na integralność tureckiego państwa i na sytuację, stworzoną traktatami. Po tak świetnych rezultatach odwiecznej rzezi w Armenii, można powiedzieć, że sprawa, którą właśnie parlament się zajmuje, jak najdokładniej została wyjaśniona. (Okłaski). Zjednoczona Europa potrafi „ułatwić“ dać do zrozumienia, że należy mu się strzedz przed niezdrowymi wpływami. Francya wskazuje sultanowi źródło zła, które leży w zlem politycznym, finansowym i administracyjnym kierownictwie państwa. Oświadczy się ona za wprowadzeniem pewnego porządku, bez którego państwa nie mogą istnieć i zażąda od sultana dotrzymania przyrzeczeń. Powtórzmy sultanowi z największą powagą, że jest on odpowiedzialny za europejskie kolonie, które mu są powierzzone i że nietylko swoim poddanym, ale wszystkim, którzy żyją na jego terytoryach, winien jest zapewnić bezpieczeństwo, pokój i porządek. Francya, wierna swej tradycyi, pragnie poprawy doli ludów wschodnich, nie zapomina o obowiązkach religijnych protektoratu, który wykonują, jak również o

związkach, łączących ją z państwem otomańskim, które wymagają zachowania integralności Turcyi. Ale Francya musi podwoić swe usiłowania, aby dojść do spełnienia swych za dan, które dadzą się wyrazić w słowach: ludzkość i sprawiedliwość. (Okłaski w centrum).

Po ministrze przemawiał dep. Jaurès, który wniósł porządek dzienny, domagający się ochrony interesów Armeńczyków. Charakterystycznym jest szczeżół, że mowca ten, wspominając o carze, nie nazywał go nigdy inaczej, jak: „szef rosyjskiego narodu“. Mówiło sprawie wschodniej, rzekł, iż właściwie nie wiadomo o tem, jaka jest polityka Francyi na Wschodzie, fizyognomii jej trudno bowiem rozpoznać pod osłoną rosyjskiej mgły. Gdy Jaurès wspomniął o rewindykacyi francuskich terytoryów (Alzacya i Lotaryngia), jakis poseł z centrum zawołał: „Liebknecht“, czyniąc w ten sposób wymowną aluzyę do sojuszu mowcy z niemieckimi socyalistami.

W rezultacie odrzucono porządek dzienny, proponowany przez Jaurés'a 451 głosami przeciw 54, przyjęto natomiast 402 głosami przeciw 91. — porządek dzienny, wniesiony przez dep. Charmesa, oświadczający: „Izba przyjmuje do wiadomości oświadczenie rządu i przechodzi do porządku dziennego“.

Wiadomości polityczne.

Wybory do sejmiku Dolno-austriackiego z kuryi miast odbyły się w dniu wczorajszym i przyniosły walne zwycięstwo antysemitom. W śródmieściu Wiednia, gdzie przeciwko liberalnym stanęli nietylko zwolennicy Luegera, ale także ty socyalni-politycy pod wodzą prof. Filippowicza, walka wyborcza odbywała się z wielkim natężeniem.

Według telegramów, jakie dziś odebraliśmy, antysemita zagospodarowali się w 17 okręgach (wszystkich jest 19). W Leopoldstadcie nawet, poczytującym dotychczas za waronnię żydowską, za jidisches Ghetto, gdzie postawił swoją kandydaturę dr. Lueger, nie wybrano liberała, lecz przyszło do rozbięcia głosów. Wobec tego między dr. Luegerem a drugim kandydatem antysemitom z jednej strony, a obu liberalnymi kandydatami z drugiej przyjdzie do wyboru ściślej-sego.

Obaj antysemita mają po 50 głosów więcej, niż liberali i według wszelkiego prawdopodobieństwa rezultat ostateczny wypadnie na korzyść antysemitów.

Wielkie zainteresowanie budził wybór w śródmieściu, gdzie wybieranych jest sześciu posłów i gdzie obok liberalnych i antysemitów kandydowali socyalni politycy. Z kandydatów tego ostatniego stronnictwa otrzymali Filippowicz 1742, Ofner 1674, Kronawetter 1664, Neumann 1074, Gruber 1433, Wittels-hofer 1092 głosów. Z liberalnych otrzymali Benedikt 1442, Kiek 1652, Komorzynski 1058, Matzenauer 1082, Noske 1778, Picker 1210 głosów. Antysemita otrzymali wszyscy po okręgach 1500 głosów. Ponieważ nikt nie otrzymał absolutnej większości, przeto do ściślej-sego wyboru przyjdą liberalni: Kiek, Noske i Benedikt, z socyalnych polityków Filippowicz, Ofner, Kronawetter i wszyscy antysemita.

W innych miastach Dolnej Austryi przypadają z 13 mandatów, 9 na antysemitów —

między nimi tylko jeden na frakcyę Schönerrera — 3 na liberalnych i jeden wybór ściślej-sego, który prawdopodobnie wypadnie na korzyść antysemitów. Wobec tego stracili liberalni z kuryi miast cztery mandaty, a po wyborach z Leopoldstadtu będą mieli do zapotowania stratę sześciu mandatów.

Nowy sejm składać się będzie zatem z 27 liberalnych i socyalnych polityków i z 51 antysemitów.

Perfidya Bismarcka występuje coraz jaskrawiej w oświeleniu pism niemieckich. Germania mianowicie pisze: „Podczas gdy ks. Bismarck odbywał przed kilku laty t. zw. „podróż z zemsty“ po Austryi i Niemczech, podał pewien dziennik wiadomość, iż Bismarck po zawarciu przymerza z Austryą zaproponował także Rosyi za warcie przymerza z Niemcami. Zmarły car Aleksander III doniósł o tej propozycyi Bismarcka cesarzowi austriackiemu, który dał w Berlinie dość wyraźne do zrozumienia, że wobec takiego postępowania ze strony Bismarcka, rzeka się przymerza z Niemcami. Krok ten cesarza austriackiego miał być głównym powodem szybkiego upadku Bismarcka. W owym czasie wiadomość ta nie miała wielkiego prawdopodobieństwa, jednakże teraz, po rewelacyach Hamb. Nachr., treść podanej wiadomości zyskuje na prawdopodobieństwie“. Wedle doniesienia Leipziger Nachrichten, wyraził się Bismarck wobec jednego z publicystów niemieckich, który odwiedził go w Fridrichsruhe, w następujący sposób o rewelacyach Hamb. Nachr.: Tak, spodziewałem się, że kamień, rzucony przez pismo Hamb. Nachr. w sadzawkę, wywoła głośnie kwik-kwak u kaczek, że jednak hałas do takiego stopnia się zmógł, to mnie zdumiewa. Na dalsze pytanie odpowiedział Bismarck: O, przeceniasz pan moją namiętność polityczną. Równie mało odpowiedzialności jak wpływu posiadam i trudno, abym dożył następstw tego, co teraz się dzieje, lub co się stanie, Ale żałuję, że o ile przez lat 30 rozwijał się, teraz cofamy się wstecz. Nie dożyję końca, ale żał mi moich synów. Będą widzieli, gdy pożyją. Gdy wróceno uwagę na pogórki pewnych dzienników, aby księciu za wyjawienie tajemnic państwa wytoczono proces, odpowiedział Bismarck: Tak, nie mam nic przeciw temu, aby mi zgotowano tak dramatyczny koniec.

Bardzo charakterystyczne są głosy dziś-sejsze prasy rosyjskiej.

Birżew. Wiadomości piszą co następuje: „Zaprzeczanie samego faktu sojuszu francusko-rosyjskiego nie udało się ks. Bismarckowi, obecnie więc usiłuje winę zbliżenia się Rosyi i Francyi zwałić na poprzedników swej polityki. Napada głównie na hr. Capriviego, jakkolwiek wiadomo dobrze, kto dzierży kierunek polityki niemieckiej, odkąd „żelazny kanclerz“ zażywa sopyczku. Cel napasć jest jasny. Bismarck pragnie uprzędzić sąd history na swą korzyść, zdyskredytować swych poprzedników i podsunąć Rosyi myśl, że przymerze z Francją nie jest jej wcale potrzebne, kombinacyę tę bowiem prawie że narzucio niezręczne postępowanie obecnych ministrów cesarza Wilhelma. Dość będzie zastąpić tych ministrów przez inne osoby, a dyplomacya rosyjska urzy znowu w Berlinie „uczciwych meklerów“.

PIONIERZY.

Prawie powieść

przez

St ROSSOWSKIEGO.

(Dokończenie).

— Prawdopodobnie będziemy niebawem zdrowi — powiedział eskulap. — Gdyby jaka poważna choroba czyhała, jużby była przyszła. Trzeba tylko spokojnie w łóżku leżeć, wzruszeń uniknąć, dyteż zachować; a z wielkiej tej chmury nie spadnie ani kropelki deszczu.

Na dworze jednak deszcz lał bez opamiętania. Duże, grube jego krople uderzały o szyby, dzwoniąc żałośnie, jakby jesień miała już nastać.

Dr. Miron naprzód zaglądał w okna; gor niepodobna było dostrzedz. Zniknęły bez śladu za tą ścianą wodną, jaką ulewa wzniosła pomiędzy niebem i ziemią.

Bardziej jeszcze, niżli góry, pragnął ujrzed tę, która w starym wujaszku potrafiła rozplamić młodociane uczucia miłości. Wyobraźnia malowała ją Mironowi w niezbyt pochlebnych barwach. Albo była to stara panna, a w takim razie szkoda o niej myśleć; albo też była to dziewczyna młoda, ale zepsuta, skoro majątek radcy potrafił ją do tego stopnia obalamucić, iż nie wahała się wydać swej młodości na pastwę chorobliwych żądz podtasiśalego amanta.

Tak, czy owak chciał ją Józek jak najrychlej obaczyć.

Popołudniu, korzystając z wezwania wuja, który wprawdzie stękał i kwękał, ale czuł się już pod każdym względem znacznie le-

piej, — poszedł złożyć Chmarom swą czołobitność.

P. Filipina zaprowadziła go do saloniku, troskliwie wypytując o stan zdrowia radcy. Poszedł za nimi i Chmara, melancholijnie paląc swe portorytko. Róży nie było.

Po kwadransie dopiero ozwał się szelest sukienek i młoda pani stanęła na progu. Miron zerwał się z fotelu.

— Mamże oczom moim wierzyć? — zawołał. — To pani...?

Ona stała zarumieniona, drżącą wzruszeniem, wpatrzona w niego jak w słońce. Nagle jednak, pokonawszy wszystkie te hamulce, które jakby przykły ją do progu, podbiegła ku niemu i obie podała mu rączki na powitanie.

— Nareszcie! — szepnęła uradowana. — Nareszcie mam pana... Chmarowemu własnym nie chcieli wierzyć oczom i uszom.

— Państwo znacie się? — pytała zdumiona matka. Pan Jan zaś uczynił znak krzyża świętego i szepnął do siebie: — Co dnia coś nowego! Ot, i dobrze jest... — Istotnie, znamy się — rzekł dr. Miron. — Miałem zaszczyt poznać panią Jurkowską podczas ostatniego jej kilkutygodniowego pobytu we Lwowie. Ale gdzież... córeczka państwa?

— Córeczka? Róża przecie... Dr. Miron spoehmurniał. — Ach, przepaszam! — usprawiedliwił się — nie wiedziałem, że p. Jurkowska jest córką państwa. W takim razie, — dodał, zwracając się do Róży — uważam za obowiązek zaraz na wstępie gratulować pani... Wiem już od wuja, że pani... Ale Róża nie dała mu dokończyć.

— Cicho, cicho! — prosila — o tem potem. Nie bądź pan niewdzięcznym i nie stroj takiego marsa... Naprawdę trzeba wysłuchać, zanim sądzić się będzie...

Trzy dni wyleżawszy, podźwignął się radca, bład, jak cień — ledwie zdolny zrazu stać na nogach. To też ani myślał o opuszczeniu swego pokoju.

Posępny nastrój wujaszka próbował dr. Miron rozproszyć. Nie wiedło mu się. — Szkoła twych wysiłków — przemówił Gorski poważnie po południu przy herbacie, do której w dwójkę tylko zasiadli. — Już nie rozweseli się moja dusza, odkąd choroba otworzyła mi oczy. Z przerażeniem dziś dopiero widzę, co to wszystko znaczy. Tak, tak! Świeże powietrze gorskie, zrobiło ze mnie waryata!

— Ależ, wuju, — mitygował go kuzyn. — Waryata, powtarzam, — rzucił się radca — Wiem przecie, co mówię. O, ja szalony! Do czubków mnie posłać, w kaftan zaszyć! Ze też mogło tei siwej głowie ubrać się, jakoby nową wiosną Bóg mi zesał! A to była tylko chwila ciepłej, pogodnej jesieni, po której musiał przysięść chłód opamiętania. I przyszedł... Jestem lotrem!...

— Wuju! — przerwał mu znowu błagalnie młody obrońca karny. — Skończonym lotrem — powtórzył rozdrażniony Gorski. — Nie zechcesz przecie choćby przez szacunek dla tych siwych włosów, polemizować ze mną... Tak, Józku; ja nie wart jestem, by mnie ziemia święta nosiła. Bo pomyśl, czy to nie zbrodnia, aby takie „chuchro“ przykuwało do siebie młoda, hożą, śliczną kobietę? Ale Pan Bóg wyświadczył mi jeszcze tyle łaski, że nie dał sumieniu zapomnieć języka w gębie. Teraz, gdy wolny już od szalenstwa, pomysł o tem wszystkim,

włosy stają mi na głowie i taką uczuwam dla siebie samego pogardę, iż gdyby to było w mojej mocy, kopnąłbym siebie, wyrzuciłbym w świat za oczy. A ponieważ nie mogę, ty mnie, Józku, musisz wyreczyć.

Dr. Miron z widocznym zaniepokojeniem powstał.

— Może wody podać? — zapytał, pewny, że gorączka powraca i znowu zamętem swym opanowuje zmysły chorego.

— Ja ci dam wodę! — gniewnie odburknął Gorski — Myślisz: stary zbzikował? Nie! Ja dopiero teraz przyszedłem do rozumu. Niestety, za późno! Wielki Boże, jak tu wycofać się z tego interesu, bez narażenia Róży?

— Jeżeli mnie wuj ładnie poprosi, — rzekł z uśmiechem dr. Miron, — znajdę może radę.

— Jaką, kochany chłopcze?... — Bardzo prostą. Mnie ożen z Różą. Gorski palnął się po łysinie, co było u niego znakiem radości

— Wybornie! — zawołał

W tejże chwili jednak sponiewiał na nowo. — Czy tylko Róża zechce? — westchnął. — Ona tak do mnie przywiązana...

— Aibóż nie może nią pozostać nadal? — Ba, widzisz — to delikatna sprawa. Przywiązanie przywiązaniu nierówne Róża od pierwszej chwili czuła dla mnie dziwny afekt. Formalnie byłem przesładowany jej wpadającą w oczy sympatya. Gotowa więc teraz desperować, gdy zwinę chorągiewkę.

— Pocieszę ją może... Gorski zakłopotany machnął tyłką ręką. Wówczas dr. Miron, powziąwszy śnac stanowczą decyzję, odchrząknął i wyprostował się, jak człowiek, który ma uczynić ważne zeznanie...

— Drogi wuju — zaczął — czas nareszcie, abyś dowiedział się o całej prawdzie. Padłeś ofiarą podstępny, ale — mam nadzieję, przebaczysz go wspaniałomyślnie. Czy pamiętasz, jak przed półtora rokiem błagałem cię, byś dał przyzwolenie na mój związek małżeński z wdową, którą serdecznie ukochałem? Tyś nie chciał nawet jej poznać, nawet słyszeć o niej. „Wdówka? Pfo! Za nic w świecie“. I tak się uparłeś, że nie było sposobu zmieknąć ciebie. Przyszło nawet z tego powodu do soycsi między nami. Nie mi ona nie pomogła. Musiałem skapitulować, bo, niestety, umożliwienie małżeństwa mnie, rywalowi tureckich świętych, zależało wówczas wyłączenie ciebie. Ale miłość nie dała za wygrane. Bo my, oboje, byliśmy także uparci. Rozeszliśmy się, przyrzekając sobie, wskrzesić sny rozwiane, gdy tylko zabłyśnie pomyślna chwila. Dziś meta moja bliska. Za kilka miesięcy utworzę kancelaryj adwokacką. Dzięki szczęśliwym kilku interesom, posyłem się o tyle, iż będę mógł posłużyć Różę nawet wbrew twej woli, wuju. Ale mam nadzieję, że ona pokonała już twe uprzedzenia. Naprawdę stawiła w tobie serce opór; wzięte sromotnie do nielowi, uległo. Tylko nie sądz, wuju, jakoby niegodnie z ciebie zażartowano; szczerze uczucie wyszło naprzeciw i było z tobą — uczucie, którego tyko nie umiałeś, nie mogłeś nawet zrozumieć. Róża ciebie kocha, drogi wujaszku, kocha i czci, jak ojca. Miałabyś zżorzec się jej, że nie wyprowadziła cię z błędu, któremu, wedle słów swych własnych, zawdzięczasz kilka chwil nowej wiosny, utrudnych wprowadzie, niemniej jednak rozkosznych?

Gorski, słuchając siścizrenca, zrazu nastroił marsa, potem uśmiechnął się łagodnie, wreszcie zaś, gdy Miron skończył, iż rozwrzeszczenia zabłyścił pocziwemu staruszkowi w oczach. Z temi łzami spłynęła cała gorzyc



Jednym sposobem, to jest tym, w którym wyko-

naną będzie premia, kwotę 600 koron.

Wszelkie inne sposoby reprodukcji pozostają własnością autora.

5) Biorący udział w konkursie winni są zgłosić pisemnie obraz z podaniem jego tytułu najpóźniej do dnia 1 listopada 1897 r. Również artysta winien podać adres swój dotychczasowy oraz wskazać miejsce, dokąd obraz po wystawie odebrać należy.

6) Artysty, którzy nadesłali prace na konkurs, podają się powyższym warunkom.

7) Skład sądu konkursowego ogłoszonym będzie wkrótce w osobnym zawiadomieniu.

Sędziowie konkursowi zbiorą się w 15 dni po otwarciu wystawy przed konkursowych.

Mianowania i odznaczenia. Dr. Eugeniusz Ehrlich, samorządnic, docent uniwersytetu wiedeńskiego, mianowany został nadzwyczajnym profesorem prawa rzymskiego w uniwersytecie czerniowieckim.

Starymi inspektorami w VIII. kl. r. Łucki A. Lwów, Walter W. Brzeczko, Koczarowski T. Skalat, Dołycki W. Łańcut, Kolanowski Fr. Buczac, Weinberg J. Lwów. Inspektorami podatkowymi w IX. kl. r.: Dr. Gottfried J. Husiatyn, Łucyk J. Brzesko, Smolucha J. Sambor, Grabski J. Czortków, Łukaszczyński J. Jaworów, Dzierżanowski J. Lwów. Koncepistami skarbu w X kl. rangi: Strzelecki S. Żydaczów, Wróbel J. Adm. pod Lwów, Gruszecki S. Starostwo Lwów, Ott S. Adm. pod Busko A. Stryj, Orzełski K. Kalusz, Słotowicz S. Lwów, Augustowski St. Tarnopol, Manaczyński J. kr. Dyr. skarbu Lwów.

Przeniesieni inspektorowie podatkowi: Zofia A. do Rzeszowa, Zoltanicki I. do Żółkwi, Czapliski E. do Tarnowa, Dr. Grabscheid S. do kr. Dyr. sk. we Lwowie. Miegowski A. do Myślenic, Starowiejski L. do Bohorodczan, Pressen J. do Rudek, Krupski L. do Starostwa w Krakowie. Dr. Pierzchała A. do Starogoniasta, Dr. Bittner Z. do Adm. pod w Krakowie, Malcher Roman z Niska. Włoszczyński J. do Tarnowa, Klimek S. do Sokala, Schmidt K. do Adm. pod we Lwowie, Skornóg P. do Podgórz.

Helena Modrzejewska. Wobec niepokojących wiadomości, podanych przez niektóre dzienniki zagraniczne, oraz pogłoszek obiegających o stanie zdrowia znakomitej naszej artystki, możemy donieść, że zdrowie p. Modrzejewskiej nie budzi obecnie żadnych obaw. Artystka uległa przed kilku miesiącami częściowemu paraliżowi; obecnie ma się znacznie lepiej, występuje jednak nie będzie mogła tak prędko, a może niestety już nigdy. W tej chwili przebywa pani Modrzejewska w swojej posiadłości w Kalifornii, a następnie ma zamiar utworzenia szkoły dramatycznej angielskiej w Nowym Jorku, Waszyngtonie lub Bostonie. O powrocie do Europy nie myśli.

Z uniwersytetów. Nadetatowymi ordynatorami klinik uniwersytetu warszawskiego mianowani zostali: szpitalnej dyagnostycznej p. Bronisław Adam Nartowski, a fakultetowej chirurgicznej pan Adam Polęcki, lekarze uniwersytecy. Ordynator kliniki chorób nerwowych i umysłowych dr. medycyny Bregman pozostawiony na temże stanowisku na nową dwuletnią kadencję. Nowoje Wremia wystąpiło z artykułem, w którym podnosi konieczność przeniesienia uniwersytetu do parku do jednej z rosyjskich gubernij. Dziennik ten twierdzi, iż uniwersytet w kresach są niepotrzebnym zbytkiem.

Drugi pociąg kurierski na przestrzeni Czerniowce-Wiedeń zaprowadzony będzie od maja przyszłego roku.

Znany rzeźbiarz wiedeński Charlemond dostał obłąd i został przewieziony na klinikę prof. Krafft-Ebinga.

Samobójstwo. W Frankfurcie nad Menem zastrzelił się onegdaj prezydent sądu krajowego dr. Boehmer. Przyczyna rozpaczliwego kroku niewiadoma.

Zmarli: Alojzy Mahr, adyunkt sądowny, przeżywszy lat 56, w Krakowie. — Prof. Jerzy Lewin. Znany dermatolog, prof. uniwersytetu w Berlinie. — Jerzy Harley, znakomity histolog szkieletu, w Edynburgu. — Alojzy Degré, jeden z najpopularniejszych powieściopisarzy węgierskich i były poseł do Sejmu, w Peszcie w 76 roku życia.

W tłumaczu: w 67 roku życia Anna z Gielitowicz Smólnika. — W Buenos Ayres: Robert Chodasiewicz, podpułkownik, profesor inżynierii szkoły wojskowej, prezes Tow. Dem. Pol. — W Fryburgu: dr. Eugeniusz Baumann, słynny profesor fizjologicznej chemii. — W Dublinie: biskup angikański dr. Wynne.

Zapiski literackie, naukowe i artystyczne.

Repertuar teatralny. Teatr hr. Skarbka: Dziś w czwartek po raz piąty „Sprzedana naręczona“, opera komiczna w 3 aktach Fryderyka Smetany, z p. Orzełskim w party Janka, a p. Jarońskim, jako Tomkiem. — W Rzeszowie „Otello“, tragedia w 5 aktach Szekspira.

W piątek (wznowienie) „Świętoszek“, komedia w 5 aktach Moliera, z p. Chmielińskim w roli tytułowej.

Na premię za rok bieżący, którą każdy nabywca biletu rocznego lwowskiego Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych bezpłatnie otrzymuje — wybrano reprodukcję jednego z najnowszych obrazów prof. Józefa Brandta, przedstawiającego „Wywiezienie Matki Boskiej Ormiańskiej z Kamięcia Podolskiego“, a nabytego podczas Wystawy Krajowej przez ministerstwo wyznań i oświaty za kwotę 10.000 zł. Okazowych egzemplarzy 1000 sztuk. Zarząd Wystawy w pierwszym dniu b. m.

Muzeum. Szesztą 11 za październik, wyszedł i zawiera: dr. A. Skórski, Euzebiusz Czerkaski (c. d.); dr. Z. Samolewicz, Po Sejmie III. (dok.); E. Cenar. Wychowanie fizyczne w szkołach średnich Monarchii austriackiej (c. d.); dr. A. Zipper. Weimar. Kartka z podróży (dok.); recenzje i sprawozdania; sprawy Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych; rozmaitości; polemika; sprostowanie.

Prezydentura Stanów Zjednoczonych.

Co cztery lata, pierwszy wtorek w listopadzie, i pierwsza środa w grudniu, są dla Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej datami pierwszorzędnej wagi. Według prawa z r. 1792, prezydent Stanów winien być obrany w pierwszą środę grudnia, wyborcy zaś we wszystkich stanach mają być powołani już w pierwszy wtorek w listopadzie.

Bo wybory, jakkolwiek powierzona są narodowi, nie odbywają się jednak bezpośrednio, jak np. do izby deputowanych, ale pośrednio, za pośrednictwem osobno mianowanych wyborców, których każdy stan powinien mieć tylu ilu na członków w izbie deputowanych i w senacie.

Wyborcami na prezydenta mogą być obrani wszyscy obywatele Stanów Zjednoczonych, z wyjątkiem tylko senatorów, deputowanych i urzędników, wyborcy zaś w ten sposób powołani, mają obierać prezydenta i wiceprezydenta. — W tym celu nie zbierają się oni razem w jednym miejscu, ale oddzielnie z każdego stanu, w głównym tego stanu mieście, w pierwszy wtorek listopada. Głosują tajemnie, przez kartki, które winny być zaraz odczytywane, a rezultat głosowania wniesiony do protokołu. Głosowanie takie przedstawia tę niedogodność, iż w razie rozróżnienia się głosów między kilku kandydatów, niepodobna jest w następstwie powtórzyć operacji wyborczej w celu uzyskania absolutnej większości głosów, czego możnaby uniknąć, gdyby wszyscy wyborcy zbierali się na jednym miejscu. Wskutek tego, prawo, przewidujące wypadek, że kandydat może nie otrzymać absolutnej większości głosów, wskazało sposób, w jaki z kilku kandydatów, mających tylko względną większość, ma być obrany prezydent. — Przy takim systemie głosowania już w pierwszy wtorek listopada można na pewno wiedzieć, który z kandydatów na prezydenta ma za sobą największą liczbę głosów. Wszystkie kartki, złożone przez wyborców wraz ze sporządzonymi protokołami głosowania, winny być przesłane prezydentowi senatu, który je ma otworzyć w obecności senatu i izby deputowanych, oraz dopełnić ostatecznego obliczenia głosów.

Do obliczenia głosów bywa tworzone osobne biuro, złożone z trzech senatorów i pięciu deputowanych. Posiedzenie winno się odbyć w drugą środę lutego, kandydat zaś, który otrzymał absolutną większość głosów uważa się za wybranego na prezydenta, a o wyborze ma być zawiadomiony przez deputację, składającą się z jednego senatora i dwóch deputowanych. Jeżeli żaden z kandydatów nie otrzymał większości absolutnej, w takim razie wybór prezydenta należy do izby deputowanych, która winna go dokonać z liczby trzech kandydatów, mających największą względną liczbę głosów. Gdyby izba deputowanych nie dokonała tego wyboru do dnia 4-go marca, wybrany wiceprezydent *eo ipso* obejmuje urząd prezydenta, tak samo, jak w razie śmierci tego ostatniego lub innej konstytucyjnej przyczyny niezdolności do pełnienia tych obowiązków.

Do honorowych praw prezydenta należy tylko to, iż przy zwiedzaniu fortów, posterunków wojennych itp. winien być salutowany tak zwany „narodowym pozdrowieniem“, składającym się z tyłu wystroju armatnich, ile związek liczy stanów oddzielnych. Wprawdzie senat chciał uchwalić prawo, nadające prezydentowi tytuł wysokości, izba jednak deputowanych nie zgodziła się na to. Za prezydentury Johna Adamsa wydane było wyjątkowe prawo, nadające prezydentowi pewne przywileje pod względem zabezpieczenia jego osoby od obrazy, prawo to jednak zniesiono za Jeffersona, tak, iż obecnie prezydent może dochożyć obraz lub przepięstwu, przeciwko niemu popołajonych, tylko na zwykłej drodze sądowej, na równi z każdym obywatelem Stanów Zjednoczonych.

Awans listopadowy w armii.

(Ciąg dalszy).

Mianowani dalej w piechocie: Porucznikami: Eylardi Ludwik z 66 do 98 pp., Kollert Hugo 56, Hackel Rudolf 13, Kautsky Karol 80, Goliash Fryd. 90, Plesch Igo. 58, Sachse Fryd. 13, Weber Rudolf 45, Horak Józef 56, Schönowski Maks. 55, Auer Ryszard 56, Fest Ludwik 30, Krakowka Leon 90, Schmidt Jan 20, Weiss Robert 30, Hyra Teodor 9, Grabowski Stan. 88, Klimek Józef 57, Zelnicki Zdenko 20, Lonek Edward 41, Haas Winc. 24, Nowotny Wiktor 24, Chazewski Julian 21, Dirmoser Ludwik 45, Pustka Adolf z 30 do 49, Traznik Rudolf 95, Smitka Emil 15, Dumek Józef 40, Werdan Teodor z 41 do 67, Kikal Juliusz 20, Sighartner Wilhelm 89, Skabrot Emeryk 41, Stoczek Franc. 10, Frydman Wład. 58, Wereszczyński Edward 55, Dawidowicz Michał 80, Pierozyski Oktawian 15, Hrazel Jerzy 45, Gibisz Ignacy 9, Jirasek Wacław 24, Birnbacher Ryszard z 77 do 93, Mroczkowski Stan. 15, Brodziński Wład. 24, Eywelling Józef 41, Słupski Jan 20, Hedenetz Karol 57, Czech Jan 95, Houziz Józef 40, Bodiczka Antoni 20, Gloger Adolf 57, Ruzicka Karol 40, Biesiadecki Stan. 49, Knobloch Floryan 45, Misiągiewicz Feliks 58, Czerny Rudolf 95. Repezyści: Adam 80, Sobotka Kamil 15, Iglar Franc. 66, Lekecz Michał 13, Kajetan Eug. nauczyciel szkoły klan w Łobzowie, Chlapek Ryszard 57, Bachrach Józef 77, Gaidos Józef 89, Richter Ferd. 45, Zlatohavek Franc. 58, Hayek Juliusz 57, Kahrer Franc. 24, Adamczak Wład. 80, Kuhn Karol 57, Kreblich Wilh. 58, Gartner 77.

Podporucznikami zostali: Karwowski Zyg. 35, Teubner E. 57, Teindl Czech K. 55, Lausch J. 56, Steimetz L. 15, Neiser H. 24, Brath Franc. 45, Schilba R. 77, Kuffrik J. 41, Wachtl K. 89, Till E. 20, Schmidt J. 56, Wyhanek E. 9, Hattinger E. 13, Lehmann O. 58, Nawratil M. 57, Kraus A. 55, Dragoilović D. 95, Maticević R. 58, Lujanovits N. 24, Sisinacki A. 30, Fabro A. 40, Malina T. 80, Fikar E. 13, Feltl W. 56, Baumgartner J. 10, Zimmer O. 13, Butschek K. 80, Nováček J. 90, Braulík K. 90, Seewald J. 20, Heyek R. 77, Putterlik R. 10, Brazda O. 9, Zivici J. 10, Schwetz F. 41, Kraut J. 90, Fiala J. 45, Urban M. 80, Bauer E. 40, Kadlčík S. 20, Brenner A. 80, Schiffner L. 56, Ginzel F. 57, Mannsfeld J. 90, Vitas M. 80, Kral F. 10, Bartelmus B. 80, Nigrin K. 95, Nitsche E. 55, Andel H. 95, Niessner M. 30, Handschuh G. 77, Steiner J. 95, Hirth R. 57, Siebra L. 13, Eisenbock J. 9, Schüller E. 89, Eberhard K. 40, Kralík W. 55, Makay W. 58, Handek A. 30, Poznanović D. 77, Grum H. 9, Swoboda K. 90, Rehak B. 40, Tisso F. 30, Bellmond F. 51, Zeman O. 89, Wanke O. 30, Klettlinger J. 10, Kuapp R. 77, Breyman A. 24, Kubelka K. 89, Fischer A. 40, Ott L. 20, Ratvaj E. 57, Arkus K. 55, Schwenk F. 15, Ivanetić 56, Huber F. 77, Zerjav A. 90, Plachetka L. 55, Halmeslögler F. 58, Vuletić M. 45, Hitts-he W. 15, Theil J. 41, Weber R. 95, Ambroz Wilh. 45, Schiller E. 58, Skarnitzel E. 56, Suranyi Wł. 20, Maly R. 13, Linke I. 57, Lenczowski Michałowiec Lencze Górne Straznica 59, Riessenecker O. 20, Loozt J. 41, Wagenhutter A. 10, Zivković

W. 80, Scholz R. 45, Féregi A. 89, Cerny I. 41, Došen D. 13, Pilz E. 9, Jonas F. 58, Zeman O. 40, Kauba A. 24, Forstner F. 95.

Rada państwa.

(Telegr. „Słowa Polskiego“).

Wiedeń 5 listopada. Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej, po wyjaśnieniach ministra dra Bilńskiego i referenta p. Szczepanowskiego, przyjęto wnioski subkomitetu w sprawie pożyczek inwestycyjnych 22 gł. przeciw 3. Z kolei rozpoczęła się debata nad etatem ministerstwa rolnictwa. P. Eibl uskarżał się na brak odpowiednich ogierów w stadninach rządowych wszystkich krajów. O. Palffy żądał ograniczenia giełowego handlu terminowego zbożem. P. Pacak żalił się na przeciężenie spółek rolniczych podatkami. Minister hr. Ledebur podziękował sprawozdawcy p. Rutowskiemu za uznanie i wyraził nadzieję dalszego wzrostu funduszu melioracyjnego. Minister przyrzekł dalej poparcie chowu bydła w okręgach, graniczących z Węgrami, odwołując się w tej mierze na to, co rząd uczynił w Nowym Targu, gdzie dał subwencję na zakupno bydła i na nabycie sztucznego nawozu. Co do handlu terminowego zbożem toczą się z ministerstwem handlu rokowania o zwolnienie ankiety.

Wiedeń 5 listopada. Komisja budżetowa na wniosek p. Mengera uchwaliła, aby przypadające na każdy dział preliminarza wydatków sumy z funduszu inwestycyjnego były uwidocznione przy każdym dziale z osobna i ogólnej sumie przedłożenia rządowego o preliminarzu wydatków. W końcu postanowiono, aby sprawozdania referentów specjalnych nad temi częściami preliminarza budżetu i preliminarza funduszu inwestycyjnego, które odnoszą się do tego samego działu wydatków, wspólnie były izbie pod obrady przedkładane.

Podczas dyskusji minister skarbu dr. Bilński odpowiadał na zarzuty podnoszone przeciw funduszowi inwestycyjnemu i oświadczył, iż zarzut, jakoby on był skłonny do niepotrzebnych wydatków, jest bezpodstawny.

Co się tyczy wydatków na wojsko, zaznaczył dr. Bilński, iż wydatki te muszą wrzastać, a nikt przecież nie zechce wydatków na armię pokrywać długami. Wydatki te muszą być tak preliminarzowane, aby znalazły miejsce w budżecie zycywnym. Gdy minister wojny żąda milionów na cele uzbrojenia albo na koleje strategiczne, w takim razie na pokrycie tych wydatków musi być emitowana inwestycyjna renta.

Telegramy „Słowa Polskiego“.

Wiedeń 5 listopada. Dziś o godzinie 11. przed południem odbył się w kaplicy dworskiej Burgu ślub arcyksiężniczki Maryi Doroty z księciem Ludwikiem Filipem Robertem Orleanskim. Na dany znak ruszył cały orszak przez apartamenta do kaplicy w następującym porządku: Naprzód szedł marszałek dworu za nim książę Chartres i arcyks. Józef z panem młodym księciem Orleanskim, hrabina Paryża i arcyksiężna Klotylda z panną młodą arcyksiężną Marią Dorotą, cesarz z królową portugalską, książę Connaught z księżną Aosta, książę Aosta z arcyksiężną Marią Józefą a następnie parami arcyksiężną i arcyksiężną z zaproszonymi gośćmi.

Przy ogłoszeniu bębnow i trąb wszedł orszak do kaplicy, gdzie go arcybiskup, kardynał Gruscha, przyjął pokropieniem. Nunceusz papieski ukłękł już przedtem przy przeznaczonym dla siebie łęczniku. Para młoda od młoda krótką modlitwą, podczas której arcybiskup Gruscha poświęcił pierścienki. Po przemówieniu do nowożeńców, zwrócił do nich arcybiskup przepisane pytania. Państwo młodzi odpowiadali na nie, poczem wzięli od proboszcza Burgu obrączki ślubne, włożyły je sobie wzajemnie na palec i podali sobie ręce.

Następnie odbyła się cicha msza na intencję nowożeńców. Po Te Deum udzielił arcybiskup błogosławieństwa pontyfikalnego, poczem cały orszak udał się z kociołką do sali tajnych radców na śniadanie, a reszta zaproszonych na ślub gości rozjechała się do domów.

Wiedeń 5 listopada. Podczas dzisiejszego ślubu arc. Maryi Doroty z księciem Orleanskim panowie cywilni byli we frakach, jakoteż i pan młody, który miał na sobie order złotego runa, a panna młoda miała brylantową koronę, ofiarowaną jej przez francuskie damy. Na ślubie był hr. K. Badeni, hr. Banffy, wszyscy austriaccy ministrowie, jakoteż wszyscy bawiący w Wiedniu ministrowie węgierscy.

Wiedeń 5 listopada. Wczoraj po obiedzie galowym odbyło się przedstawienie w teatrze zamkowym. Artysty Burgteatru odegrali komedję „Przyfortepianie“, artyści opery nadwornej odpiewali operetkę „Pan i pani Deris“, a balet nadworny wykonał kilka tańców.

Wiedeń 5 listopada. Wczoraj o godzinie 6-jej wieczorem odbył się w zamku w Schönbrunnie obiad galowy na 206 nakryć. Cesarz siedział między królową portugalską a hrabiną Paryża.

Wiedeń 5 listopada. Przy wyborze do Sejmu z tutejszej Izby handlowej wybrano czterech dotychczasowych posłów. W dzielnicy II. (Leopoldstadt) przyjdzie do wyboru ścisłego między Luegerem i Wawrzyncem Müllerem, kandydatami antysemitów, a między dr. Voglerem a Karolem Müllerem, kandydatami liberałów.

W innych dzielnicach zwyciężyli przeważnie antysemita i między nimi: Lueger (V dz.), Strohbach (IX dz.), ks. Liechtenstein i inni. W dziewiątej dzielnicy (Alsergrundzie), króla wysłała dotychczas zawsze liberalnego postępa, zwyciężył burmistrz m. Wiednia Strohbach, otrzymawszy 600 głosów więcej, niż jego liberalny kontrandydat Allmender. W IV dz. wyszedł z urny antysemita. Dotychczas wychodził z tej dzielnicy kandydat niemieckich narodowców z obozu Schönnerera.

W śródmieściu odbędzie się wybór ścisły między 6 kandydatami antysemitów a 3 kandydatami liberałów. i 3 kandydatami nowego stronnictwa socjalno-politycznego. W X. dzielnicy odbędzie się wybór ścisły między liberałami, a niemieckim narodowcem.

Berrio 5 listopada. Przy wczorajszym wyborach z kurji wielkiej własności na Morawach wybrano jednogłośnie kandydatów kompromisowych.

ryest 5 listopada, Parowiec Lloyd „Electra“ spotkał się w bliskości Skutari z parowcem angielskim. Z ludzi nikt nie zginął, poczta i część towarów uratowana.

Praga 5 listopada. Wczoraj wieczorem mieszkańcy dzielnicy przylegającej do dworca kolejowego, poczuli lekkie trzęsienie się ziemi.

Praga 5 listopada. Burmistrz tutejszy zarządził, aby pisma niemieckie wiedeńskiej rady miejskiej bez czytania składano do aktów, z powodu, że burmistrz wiedeński pism w czeskim języku nie przyjmuje również do urzędowania.

Budapeszt 5 listopada. Olay wyzwał Ugona na pojedynek, ponieważ ten w mowie, wypowiedzianej w Szentos, obraził Kossutha. Ugona nie przyjął wyzwania, tłumacząc się tem, iż Kossuth nie znajduje się pod kuratelą.

Berlin 5 listopada. Policja zabroniła wszelkich zgromadzeń publicznych, zwoływanych na niedzielę i święta od godziny 10 do 12 w południe, tj. w czasie nabożeństw.

Berlin 5 listopada. Według Nordd. Allg. Ztg. udaje się dyrektor zakładu dla chorób zakaźnych, radca tajny Koch, na zaproszenie rządu Pruskiego do Berlina, aby udzielił swej fachowej rady co do zarazy bydła rogatego.

Berlin, 5 listopada. Reichsanzeiger zaprzecza, jakoby car miał być zamiar odwiedzić Bismarcka i jakoby tylko cesarz Wilhelm temu miał przeszkodzić.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo akcyjne dla destylacji drzewa. Ze Lwowa donoszą do N. W. Tygodnika, że gal. bank hipoteczny i bank kredytowy zawiązują tu „Pierwsze galic. Towar. akcyjne dla destylacji drzewa“ z kapitałem 3,700,000 koron, który może być podwyższony do 12 milionów koron. Statuty nowego Tow. zatwierdziło już ministerstwo. Na rachunek Tow. akcyjnego buduje bank hipoteczny wielką fabrykę w Wygodzie, a podobne fabryki mają powstać w Brodach i w Putnie na Bukowinie.

Finanse galicyjskie.

Kasa pożyczek krajowych wypłaca od kilku dni resztę pożyczki krajowej z r. 1883, która przez Wydział krajowy w lipcu na dzień 1 listopada wypowiedziana została. Znika więc z cedytu giełdowej ostatnia galicyjska pożyczka krajowa 4 1/2 procentowa. Przed przeprowadzeniem konwersji, więc z początku roku 1893 było na cedytu giełdowej siedem galicyjskich pożyczek krajowych — a mianowicie 6%, z roku 1873 — 4 1/2% z lat 1883, 1884, 1885, 1888 i 1889 — 4% z r. 1891 a prócz tego dług indemnizacyjny 5%. Z tego spłacone zostały i z cedytu skreślone dotychczas: dług indemnizacyjny i 5 pożyczek 4 1/2%. Została jeszcze pożyczka z r. 1891, która w ciągu roku 1897 będzie spłacona — dalej mała, bo już nie cała 300,000 zł. wynosząca 6% pożyczka z r. 1873, która niestety wypowiedziana być nie mogła i spłaconą być musi według planu do końca roku 1901 — tudzież nowa pożyczka koronowa z r. 1893, która posłużyła do całej operacji skonwertowania i zjednoczenia wszystkich długów krajowych. Bardzo pomyslnie wyniki zamknięcia rachunków funduszy krajowych za rok 1895 i znaczne wpływy z dodatków do podatków, trwające już drugi rok, pozwalają spodziewać się, że pomimo nadzwyczajnego wzrostu wydatków, którego przy uchwaleniu regulacji finansów krajowych nie spodziewano się w tak znacznej wysokości — program finansowy z r. 1892 będzie całkowicie wykonany, wszystkie dawne długi (z wyjątkiem wspomnianej małej pożyczki z r. 1873) spłacone i na rok 1898 pozostanie już tylko jednolity, 4% dług krajowy z r. 1893. Prace nad budżetem na rok 1897 postąpiły już w Wydziale krajowym tak, że w ciągu bieżącego miesiąca niewątpliwie będą ukonieczone.

Zapasy Banku austriacko-węgierskiego z powodu bardzo znacznego odpływu gotówki na październikowe ultimo — tak zmalały, że zamiast wolnej od podatku rezerwy not ban kowych, w kwocie 21-1 mil., jaka była jeszcze w poprzednim wykazie bankowym, jest obecnie już w obiegu 6 1/2 mil. opodatkowanych. Różnica zatem wynosi około 27 milionów. Wobec tego zaczynają już w Wiedniu rozbiierać kwestyę podwyższenia bankowej stopy procentowej. Kiedy bank niemiecki i bank angielski podniosły u siebie stopę procentową, zdawało się, że i Wiedeń będzie musiał pójść za nimi. Zapobiegł temu wówczas rząd, składając w banku ze swoich zapasów złota kilkanaście milionów. Zdaje się, że i teraz koła finansowe wiedeńskie liczą na taką pomoc rządową. — N. Pr. Presse bowiem zapewnia wprawdzie, że wpływy do kas bankowych w listopadzie znacznie wzrosną, z powodu wielkich zapadających wierzytelności, ale widocznie ta nadzieja jej nie wystarcza, skoro dodaje w końcu: „Urzymują także, że pomimo opodatkowanego obiegu not, nie zasła żadna zmiana w intencjach, jakie dotychczas panowały w kwestyji stopy podatkowej, a zaznaczone były najwyraźniej przez złożenie w banku złota ze strony obu rządów“. Jest to dość wyraźne odwołanie się do ponownej pomocy rządowej. Czy jednak taka interwencja rządu może się ciągle powtarzać i czy jest zdrowa — o tem wolno powątpiewać.

Zniżenie taryf na kolej północnej cesi Ferdynanda. Wobec tego, że dochód kolei północnej w ubiegłym roku przewyższył 100 zł. od akcyi, rząd korzystając z zastrzeżonego mu prawa — wezwał zarząd kolei do zniżenia taryf tak, aby były równe taryfom kolei państwowych. Kolej odpowiedziała, że gotową jest przystąpić do rokowań na podstawach,

przez rząd wskazanych i jest nadzieja, że już od 1 stycznia 1897 niższe taryfy wejdą w życie. Różnice będą znaczne przy ładunkach wagonowych i pół-wagonowych, zwłaszcza na większych odległościach. I tak na całej przestrzeni Kraków-Wiedeń wynosić będzie fracht w klasie A. 125 zł. 20 ct. zamiast dotychczasowych 134 zł. 60 ct. — a w klasie B. 91 zł. 30 ct. zamiast 104 zł. 10 ct. — Zniżenie więc wynosi w klasie A. 9 zł. 40 ct. — zaś w klasie B. 12 zł. 80 ct.

Z targu zbożowego. Lwów 4 listopada. Za 100 klg. netto loco Lwów: pszenica 7,25 do 7,50, żyto 5,60 do 5,80, jęczmień browarny 6.— do 6,50, jęczmień pastewny 5.— do 5,50, owies 5,5 do 5,50, rzepak 10,50 do 11.—, groch 5.— do 5,50, wyka — do —, nasienie lniane — do —, nasienie kon. — do —, bobik 4,25 do 4,75, hreczka — do —, koniżyna czerwona galicyjska 40.— do 50.— szwedzka — do —, biała 40.— do 55.—, tymotka — do —, anyż — do —, kukurduza stara — do —, nowa — do —, chmiel stary — do —, chmiel nowy na termin 30.— do 50.—, spirytus gotowy — do —, na termin — do —, Waranty — do —.

Uspობienie stałe. Z targu nierogacizna. Wiedeń (3 b. m.) (Targowica St. Marx). Na wczorajszy targ zapowiedziano 8755 a przypędzono 7907 świni. Z tego było 3574 swinek i 4033 węgierskich świni tucznych. Placono za kilogram żywego zwierzęcia wyborowego po 48 ct. do 49 ct., wyjątkowo po 50 ct., średnie po 45 ct. do 47 ct. lekkie po 41 ct. do 44 ct., świnki po 33 ct. do 40 ct.

Targ wiedeński (Targowica St. Marx). Dnia 3 b. m. przypędzono 3285 węgierskich, 206 galicyjskich, 153 bukońskich, 873 niemieckich, razem 4617 wołów. Placono za cetrn metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych węgierskich wyborowych od 37 do 39 zł., średnich od 34 do 36 zł., poślednich od 30 do 33 zł., galicyjskich wołów opasowych wyborowych od 37 do 39 zł., średnich od 35 do 36 zł., poślednich od 31 do 34 zł., niemieckich wołów opasowych wyborowych od 39 do 42 zł., średnich od 36 do 38 zł., poślednich od 32 do 35 zł., a wołów włościańskich od 30 do 30 zł. Byki i krowy placono po 21 do 32 zł. za cetrn metryczny wagi żywego zwierzęcia.

Ceny nafty i produktów naftowych.

Lwów, dnia 5 Listopada 1896.

Table with columns: Wiedeń, Paryż, Tryest, Płomb, Drebno, Hamburg, Brema, New-York. Rows list various oil products and their prices per 100 kg net weight.

Lwów, z Izby handlowej 5 Listopada 1896.

Table with columns: 1. Akcje na stoku, 2. Listy nastawne na 100 str., 3. Obligacje na 100 str., 4. Monety. Rows list various financial instruments and their market values.

Główna wygrana 50.000 zł.

Ogłoszenie dnia 5. Listopada 1896

PROMESY

na 3% losy austr. zakładu kredytow. ziemskiego z r. 1889.

przez sprzedają po 75 ct. i stempel 50 ct. razem 1 zł. 25 ct.

Sokal i Lilien.

Dom bankowy i kantor wymiany we Lwowie. Zlecenia z prowincyi wykonujemy odwrotną pocztą bez doliczenia prowizji.

Wyborny w smaku COGNAC WŁOSKI naturalny produkt z wina włoskiego duża butelka po złr. 125, poleca JAN MUSZYŃSKI, Lwów, Rynek 40. 2 butelki na posejkę 5 klg.

PSYCHE.

(Ciąg dalszy).

Uwiadomiona o zapadłych postanowieniach panna Falconneau stała się inną osobą. Zaczęła jeść z apetytem, upakowała swe kufry bez znużenia, lecz, co łatwiej do zrozumienia, nie zmrużyła oka aż do rana. Ale, jak to powiadała oje, nie bezsenność czyni nocę złemi; nie spać, lecz mieć w głowie radosne myśli, oto co lepiej wpływa na organizm, niż sen.

Przejazd przez morze odbył się szczęśliwie, a przy wysiadaniu na ląd mistrzał nie raczył ich przywitać. — Powietrze było ciepłe, przyjsięcie zatem z jednej temperatury do drugiej nie było tak nagłe, jak się obawiano.

Niedaleko portu podróżni nasi przyjeżdżali kolo biura telegraficznego; Klotylda zatrzymała powóz i zaczęła wysiadać. — Nie trudź się, — rzekł oje — ja sam wzięję depeszę.

Ale córka już była przy okienku i kresliła jeden wiersz, nad którym myślała przez dni cietry:

Robert de Chalmont, La Peyrade. Towarzyszę oje i umieram z radości, Klotylda.

Gdy znów zajęła miejsce w powozie wśród pakunków i koców, oje ją zapytał: — Znasz więc hotele w Pau?

Założyła ręce i zwróciwszy na oje oczy z wyrazem, któryby rozbroił najsroźszego tyrana, zawołała:

— Najdroższy oje, dość mam miast, w których umierają suchotnicy. Mam ich na-

wet zanadto. Jeżeli mnie kochasz, pojedziemy napród do La Peyrade, aby się zajęć spełnieniem twych marzeń... i mojego. Czyż choć raz kasznięłam, od czasu, jak opuściliśmy Algier? Jestem silna, podróż na mnie wpływała dobrze, a wyleczył mnie zupełnie, jeśli mi pozwolisz działać według mej chęci, to jest: być szczęśliwą! Szczęście! Tak go dotąd miałam mało!

Jej błyszczące oczy, jej różowe lica czyniły ją ładną i powabną. Oje zachwycił się nią, i pocałował w czoło, prawie bojaźliwie, jak gdyby dotykał jedynego kwiatu, bardzo delikatnego, a przywieszionego z daleka.

— Bądź więc szczęśliwa — odrzekł — Starajmy się dostać do La Peyrade. Ale za pierwszym kasznięciem, wio do Pan!

Trzeba było nocować w drodze i dopiero nazajutrz, gdy słońce schyliło się nad piaszczystymi wzgórzami wybrzeża, na których kołysały się sosny, całe świecące żywicy, podróżni opuścili mały dworzec, skąd trzeba było jechać kołami do La Peyrade, oczekując zawsze swej linii.

Oprócz kilku wozów, zaprzężonych wołami i wyładowanych drzewem, widać było przed dworcem tylko dwa pojazdy. Jeden otwarty, widocznie przeznaczony dla pana Falconneau i jego córki, drugi, rodzaj furgonu, czy breaku, oczekiwał na rzezy.

Na peronie dwóch tylko ludzi było bez gaskońskich beretów na głowie i bez bluzy; jednym był naczelnik stacyi, drugim Celestyn Bidarray.

Celestyn był tak biały, tak zgnębiony, tak drżący, że Klotylda w obawie o jakie nieszczęście, zbladła również. Z wielkim wysiłkiem, aby głos jej nie zdrzał i nie zdradził jej uczuć, wyszeptła:

— Jak się pan ma, panie Celestynie... Spodziewam się, że nie złego nie wydarzyło się... naszymu przyjacielowi...

— Nie, panno Klotyldo, tylko, tylko że ja sam przyjechałem po pana Falconneau i panią.

— Pan de Chalmont, — wtrącił pan Falconneau — pozostał w domu, aby rozszerzyć ściany. Och, bo też jesteśmy tak niedelikatni!... Ale zato, mój kochany Bidarray, żadna twarz nie mogła swym widokiem sprawić nam większej przyjemności, jak pańska; nasi starzy przyjaciele, twój zaony stryj i poczciwy Lespéron nie mogą być obecni, żeby nas powitać.

Blady uśmiech wdzięczności ukazał się na ustach Celestyna. Zawsze był ten sam, cichy, łagodny, skromny, miłujący, ale miał na sobie eleganckie ubranie nowe, rozrzucone nieznaną w czasach początkowych jego farmaceutycznego zawodu.

Panie Falconneau, niema już starych przyjaciół, ale w każdym wypadku pozostaje państwu jeden, młody, na którego możecie liczyć aż do śmierci.

Pociąg odszedł, a Klotylda, podczas gdy jej oje zjmował się rzezami, stanęła przy Celestynie. Ani jedno, ani drugie nie znajdowało jednego słowa.

Tymczasem ożywiona rozmowa wszczyła się między panem Falconneau i naczelnikiem stacyi.

— Istotnie, to prawda; jeden z pańskich kufrow pozostał w wagonie bagażowym. Ale za pół godziny będzie go pan miał tutaj; na najbliższej stacyi mijają się pociągi, telegrafuje natychmiast.

P. Falconneau powrócił do swej córki, która okazywała wielkie znużenie.

— Boże, Boże — zawołał oje — wieczór zapada, zaczyna być chłodno. Jeszcze się przeziebi. Panie Celestynie, czy masz powóz zamknięty.

— Otwarty, lecz łatwo go zamknąć. — Jesteśmy ocaleni! Prędko zabieraj pan dziewczynę i czuwaj nad nią przy wysiadaniu. Jesteś nieco lekarzem. Czy jej pokój opalony?

— O! rana się w nim pali — odpowiedział Bidarray, który podobniejszy był do umarłego, niż do żywego.

— W takim razie, jedźcie, jedźcie natychmiast. Ja przyjadę za wami, jak tylko ten przeklęty kufier się znajdzie. Owiń się dobrze, niegodziwe dziecko. Jeżeli zachorujesz, na mnie spadnie wina; nie powinienem być brać ciebie z sobą.

— Nie bój się, oje, za godzinę będę w La Peyrade... A wtedy wszelkie niebezpieczeństwo zniknie.

W dwie minuty później Klotylda i Celestyn jechali z sobą, sami w zamkniętym powozie.

— Czy to nie dziwne — odezwała się Klotylda, przerywając pierwszą milczenie — że przybywam sama do... do pana de Chalmont, którego nie znam?

— Pani, gdyby mi danem było wybierać między śmiercią a męczarnią tej chwili, przysięgam ci, że twe oczy nie ujrzały by mnie dzisiaj. Jestem zgubiony, jeżeli nie zdołam wzbudzić w pani miłosierdzia. Przyjdźcie ci, pani, sądzić moje postępowanie, zechciej wysłuchać mnie cierpliwie.

Błędne oczy mowiącego, jego wzburzona twarz, mogły budzić obawę, że ma do wyjawienia rzeczy najtragiczniejsze. Cała zajęta swą jedyną myślą, Klotylda pytała się siebie:

„Czy ten człowiek zabił Roberta? Zresztą jakie przecucie ścisłało serce młodego dziewczęcia, od chwili, gdy ujrzała Bidarray'a zamiast swego drogiego, nieznanego? Przejęta dojmującym niepokojem, nie brła zdolna wymówić słowa. Jej sąsiad ciągnął dalej:

— Pytałaś mi się pani, czy się co nie zdarzyło panu... Robertowi de Chalmont? Oto jest przed tobą.

— Nie rozumiem pana. Co pan chce powiedzieć? — wyszeptła Klotylda, której powieki drgały pod nieważem ciszących się myśli.

— Chcę powiedzieć... że to ja jestem Robert de Chalmont.

— Pan!.. Więc to pan oszukujesz mnie od roku? To pan śmiesz...

Ukryła twarz w rękach, oszalała zdumieniem, rozpaczą, wstydem — Jęczała głosem cichym:

— Teraz rozumiem, dlaczego on nie chciał przyjechać, gdy go przyzywała...

— Pani... błagam cię... posłuchaj mnie a zrozumiesz wszystko. Nic innego nie pragnęłam, tylko twego dobra. Gdy pani wyjeżdżała, nikt na świecie nie spodziewał się, żeby ten kraj ciebie jeszcze oglądał. Jeżeli pewien wieczór zatrzymał się w pamięci pani, przynasz, że ta nadzieja była mniejsza u pani, niż u kogokolwiek innego. Stary Lespéron powiedział mi wtedy: „niech się strzeże czarnych myśli! Trzeba, żeby obudzić w niej zajęcie dla czegoś, czy dla kogoś“.

— Wieleż razy rozmyślałem nad tymi wyrazami, ja, który już wówczas oddałbym był moje życie, aby uratować twoje...

(C. d. n.)

Jan Dziewoński we Lwowie Halicka l. 6.

poleca w wielkim wyborze po cenach znacznie zniżonych: WŁOCZKI we wszystkich możliwych odcieniach. Największy wybór różnych kanw, jedwabi, filozeli, filofossu i kordonków. Mydełka, perfumy, szcztolki, grzeblenie. Ołbrzymi wybór najgustowniejszych zaczętych robótek. Towary z pierwszorzędnych fabryk, ceny niższe jak wszędzie. W niedziele i święta Magazyn zamknięty.

CYRK CEZAR SIDOLI przy ul. Zygmuntońskiej l. 1. Dziś we Czwartek 5 b. m. Wielkie przedstawienie Pierwszy debiut francuskiego kłowna RONS A wielki komiczny występ na olbrzymich szcztolach. Tylko kilka razy Niedźwiedz Mister Petz jako jeździec przesakujący przez balony obręcze i baryery. To wszystko wykonuje dokładnie jak jeździec. Non plus ultra. Non plus ultra. Przedostatni występ 2 Braci Danthes ludzi ognistych z Patagonii. Po raz pierwszy Angielski Pojedunek scena komedia, wykonają kłowni Adolf i Cocco. Występ NATTY PETESZUNSKIEJ pierwszej polskiej jeźdźczyny wyższej szkoły. Po raz trzeci Balet Majtków wykonany przez towarzyszywo baletowe i solistkę taneczną Kasylę Zazini ułożony przez baletmistrza Pana Bełuskiego. Występ pań: Hariety, Luigi i A. Laslo. Jutro w piątek High-Life i Przedstawienie Parforce.

Odróżniajcie prawdę od blagi!.. Dwa medale zasługi otrzymał S. W. NIEMOJOWSKI za wyrób znakomitych tutek nieklejonych! Takim oznaczeniem każda fabryka tutek poszczycić się nie może. 18 Proszę żądać tutek Nemojowskiego! Wszędzie do nabycia. L. 3247.

NA ZIMĘ. Dobre, domowej roboty kołdry na owczej wełnie lekkie i ciepłe od zł. 3-50 w każdej cenie do zł. 14- i wyżej. Materace czyste włosiennie po zł. 12-50, 14- i 16- i 20- do 30- zł. Pierzane poduszki i włosiennie; sienniki, prześcieradła, poszewki, koce, kapy i t. p. poleca wyięcny Magazyn i pracownia wyrobów pościeli JÓZEF SCHUSTER Lwów, ul. Kopernika l. 5.

Antoni Gudien Skład płócien i szifonów we Lwowie, Hotel de Europe pl. Maryacki poleca najtaniej chustki zimowe „Himalaja” BARCHANY kolorowe i białe w największym wyborze oraz 335 bieliznę stołową, pościel, bieliznę męską i dziecięcą, bieliznę D-ra Jaegera, ciepłe pończochy i skarpetki po cenach najtańszych.

Leśnictwo Zassów pod Czarną rozsyła począwszy od 5-go października: sadzonki lesne, drzewka parkowe, krzewy oraz rośliny puące. — Cenniki na żądanie oplatnie. 2) Piece żelazne, rozmaitych systemów od złr. 4- do 50-; Przystawki do pieców od ct. 90 do złr. 10-; poleca Piotr Chrzastowski handel żelazny we Lwowie plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry). Okładki do Świata w obrazach, bardzo starannie wykończone, są do nabycia po 1 złr. w fabryce wyrobów introligatorskich M. Zenczykowskiego, Piekarska liczba 6. — Wprawienie w okładkę 75 ct.

Kit, Gips, waleczki do zaopatrywania okien i drzwi poleca LUDWIK WŁODEK skład farb i materiałów Lwów, ul. Hetmańska l. 4.

GALICYJSKI Bank Kredytowy przyjmuje wkładki na książeczki i oprocentowya takowe po 4 1/2 0/0 rocznie.

Zwyczajne Zgromadzenie ogólne członków krajow. Towarzystwa tkackiego „Prządka” w Krośnie zarejestr. z ogr. poręką odbędzie się dnia 21 listopada br. o godzinie 11 przed południem we Lwowie w hotelu George'a. Porządek dzienny: 1. Zagajenie Zgromadzenia przez przewodniczącego. 2. Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia. 3. Sprawozdanie z czynności Zarządu Towarzystwa. 4. Sprawozdanie Wydziału kontrolującego o bilansie z r. 1895. 5. Wnioski Rady Zawiadowczej co do kwoty wykazanej rach. strat i zysków za r. 1895. 6. Wybór uzupełniający członków Rady Zawiadowczej. 7. Wybór Wydziału kontrolującego. Za Radę zawiadowczą: August Goray-ki mp. Ludwik Ramułt mp. prezes. zast. sekretarza.

Story automatyczne m □ 1 zł. 10 ct., żaluzje m □ 2 zł. 20 ct., story patyczkowe sztuka 1 zł. 20 ct. do wielkości 100—200, poleca Fabryka stór i żaluzji we Lwowie, ulica Jabłonowskich 9. 1.000 tutek nieklejonych z doskonałej francuskiej bibutki po złr. 11 wyżej, poleca fabryka F. Nizalowski Lwów. Przy odbiorze 5.000 sztuk, poeista franco.

Ogłoszenie licytacyi! W celu oddania w przedsiębiorstwo budowy budynku dwupiętrowego na pomieszczenie ek. Seminarium nauczycielskiego w Krośnie rozpisuje się wskutek uchwały Rady miejskiej publiczną licytacyę in minus za pomocą pisemnych ofert, które najdalej do 20-go listopada 1896 do godziny 6. popołudniu do tutejszego Magistratu wnosić należy. Kwota kosztorysowa wynosi 70.096 złr. 48 ct. w. a. wadium zaś, które ma być do oferty marką stemplową na 50 ct. zaopatrzonej dołączone wynosi 5% od sumy kosztorysowej w gotówce lub walorach bezpieczeństwa pupilarne mających. Warunki budowy mogą być przejrzane każdego dnia w godzinach urzędowych w biurze sekretarza Magistratu. Magistrat król. wol. miasta. Krosno, dnia 29 października 1896. Zastępcza burmistrza Stanisław Janik.

Wydawnictwa Kalendarza asekuracyjno-ekonomicznego we Lwowie opuścić prasę rocznik VI. na rok 1897 i zawiera: Część I. Kalendarz. Część II. i III. zest. wit Bolesław Lewicki: Banki, Asekuracje i Kasy oszczędności w Galicyi, Towarzystwa kredytowe w Galicyi etc. Część IV. (literacka): Ekonomiczne znaczenie gospodarstwa nabiałowego w Galicyi, Leonard Brokl. Kwestya cukrownicza, A Misagiewicz. Elektryczność na roli, prof. Roman br. Gostkowski. Kilka słów o oszczędzaniu, Mieczysław Demetrykiewicz. Maksymilian Lępkowski (życiorys), z portretem. Ekonomiczna doniosłość ubezpieczenia od wypadków, dr. Aleksander Matczyński. Finanse Galicyi, dr. Witold Lewicki. Część V. Anonse. 399—10—3 Cena egzemplarza 60 ct. — Dla prenumeratorów „Słowa polskiego” 50 ct.

Stanisław Lipnicki największy galicyjski skład farb i materiałów. Lwów, Grand-Hotel.

ARTYKUŁY domowo-gospodarskie rolnicze i przemysłowe. Pasy do maszyn. Oliwy i smarowidła. poleca farby, pokosty, oleje i wszystkie potrzeby lakierniczo-malarskie.

Wyroby gumowe techniczne i chirurgiczne. Artykuły toaletowe. Masy i lakery do podłóg. Środki desinfekcyjne i owdogubne. Materiały apteczne.

Stanisław Lipnicki największy galicyjski skład farb i materiałów. Lwów, Grand-Hotel.

Akcyjna Garbarnia w Rzeszowie poleca wyrabiane w własnej Parowej Fabryce pasów maszynowych odznaczone na wystawie krajowej dyplomem honorowym e. k. Ministerstwa handlu najlepszej jakości z kruponów (jądra) skór wołowych PASY MASZYNOWE IMPREGNOWANE kitowane i szyte jakoteż 392—6—4 rzemyki do wiązania i szycia pasów. Smarowanie tych pasów zupełnie zbyteczne gdyż są impregnowane, a na wilgoć, proch i wysoką ciepłotę nieczułe, rzemyki niezrównanej dobroci i po bardzo niskich cenach. Liczenie oznania od P. T. właścicieli dóbr, gorzelń, młynów, fabryk, kopalń nafty i t. d.

POŻYCZKI pp. Urzędnikom bezinteresownie wyrabia się. Zgłoszenia p. t.: Rogala, Administracja „Słowa polskiego”. Zupelnie świeży transport Herbaty chińskiej otrzymał i poleca Fryderyk Schubuth Lwów, Rynek 45. HANDEL HERBATY I KAWY EDMUNDA RIEDLA we Lwowie, plac Maryacki 10 poleca najlepsze gatunki HERBATY KAWY zbiorn majowego 1/2 kl. Congo zł. 1.80 Souchong czarna 2- sbiorn majowy 3- Kaysow czarna 4- Melange de Lond. 4- Wyslewiki herbatiane 1.30 Wyslewiki najlepszych herbat 1.60 Jawa stota 1.75 Opakowania nie liczy się. Zamówienia z prowincyi wysyła się odwrotną pocztą.

Prawdziwe wschodnie, europejskie, angielskie i brukselskie DYWANY dla salonów, pokoi, kościołów, ołtarzy i na ściany w olbrzymim wyborze, po zdumiewająco niskich cenach. Warunki spłaty wedle umowy. Wielu rycinami ozdobne cenniki gratis i franco. Portjery do drzwi i okien za parę 1.25, 1.50 zł. itd. Firanki koronkowe po 1.25, 1.60 zł. itd. Chodniki metr po 20, 25, 30 ct. i wyżej. Niezmierny zapas kan. na łóżka, stoły, koder, der dla koi, kozy do podróży i na śnie. Osobne działy resztek chodników i materyj na meble — uadto wadliwych i już z mody wyszłych dywanów. Prosimy PT. Czytelników, by nas laskawie osobiście odwiedzili albo zwrócili się raczyli piemennie do zarządu Filii 369—3—3. Magazynu „AU LOUVRE” Lwów, Sykstuska 6 lub w głównym składzie plac Kapitulny 3.